

Krotkie á prawdziwe opisanie wzię- cia Smolenská, przednieyszego zamku Pánstwa Siewierskiego.



An Bog wszechmogacy 13. Junii w rece Kro-
lá J. M. Smoleńsk podał takim sposobem. Seymo-
wi czas J. B. M. naznaczywszy/ niechiał od tego zamu-
ku odstąpić/ aźby ieszcze nad hardemi y wpornemi oble-
żenicami szczęścia sprowował. W Niedziela tedy 12. Junii, skoro sie
zmierzło/ podchodzili nasi ku murom z diabinkami y z pedardami y
z worami/ w których było 50. cetnarew piechu. Podchodził Jego
M. Pan Kamieniecki z tey strony od stanowiska Rozackiego za
Wschodu słonca: a od Pułnocy od Dniepru J. M. Pan Doroho-
stajski Marszałek W. K. L. z Pánem Bartłomiejem Nowodwors-
kim / Kommissrzem K. J. M. z pedarda y z prochami: od śańcow
gdzie Bateria stoi/ przeciwko wielkiej ruinie muru obalonego/ Jeg
M. Pan Starosta Żelinski: a od starych śańcow Jego M. Pana
Starosty Puckiego Porucznik / Jego M. Pan Marcin Wáier
z Niemiecká piechota. Kiedy już (takó to tu na małej bárzo nocy)
półtory godziny do tnia było: naprzód Jeg M. Pan Kamieniecki/
sprawca na ten czas Woyska J. B. M. (bo na ten czas Hetmánow
nie było) sam Krol J. M. hetmánil/ y wodzem był drugim na mury:
gdzie aż sie nieprzytaciel postrzegł/ y we dzwony na gwałt wderzył/
skoro jedná kłtánáście naszych wpadło / nieprzytaciel tyl podał.
Nasi gdy drudzy po diabinkach na posilek przybyli / skupiwszy sie/
of rzyl wielki wczemli/ y na obie sie stronie muru wdali. W tym zaś
raz drudzy z drugich stron nieprzytaciela rozewali: Niemcy przedó
diabiny przystawiały sli po nich / a drudzy z śańcow/ nieprzytaciela
aby im nie škodził/ obłoczyl waly. Zatem Pan Kawaler No-
wodwors

Krotkie opisanie

wobworſki / kiedy tak nieprzyiaciela zabawiono / podſadziliſy pedardy
de / co mu zamięſtko / pod mur / w rynnſtoł ktorym plugaſtwo
z zamku wyhodziło do Dniepru / ſwo reka / z odwaga zdrowia ſwego /
zapalił / a ſtuka muru na dzieſiąc ſażeni w zdłuż / a w ſierz na cztery
ſażeni: (bo mur Smoleński nie ledaſi / iakię cudzoziemcy co tu ſtu
za / w tak wielkiej circumſtancyey nie widzieli) / na dwu chłopow od
ziemie / wſędy z kwadratowe kamienia / z baſtami z branami ſwoimi
ſieroki ieſt od Dniepru na cztery ſażeni / a gdzie od pola to na trzy wy
rzucił. Tam Je M. Pan Marſzałek z P. Kawalerem pod dym wſęd
ſy / w traby / w bebn y deryzowali / dopieroż nieprzyiacielowi / już
ſtrwożonemu / **ſerce odieli**: bo ſie zdumieli / iakiimby ſpoſobem mur
ſie obalił / gdyż ani podkopow w tey tam ſtronie czyniono / y do
podſadzenia pedardy / dla zaſaſowanych mocno brani ſpoſobu żadne
go nie było. Ludzie przy Jego M. Panu Marſzałku od ſwieżego
przelonowali ſie ku Armacie / ktora przeciwko ſtaremu przelama
nemu muiowi była narychtowana / ktorych nieprzyiaciele obaczywo
ſy / pierzchać poczełi od tey armaty.

A w tym Jego M. Pan Staroſtą Geliński y z cześćcia ludzi Kro
la J. M. przegleboſi przkop przebywali / a na przytę y barzo wyſo
ki wał wſtapiwali / z wielką pracą y wdreczeniem: już na ten czas ze
wſyſtkich ſtron ſtrzelano / ſieczono / bito. W ten czas ſie bliſka wie
ſza Przelonowa zapaliła / czy to od prochow naſzych / czy nieprzyiaciel
ſam proch / ktory w tey baſcie był / zapalił: ſnādnie rozumieć je ten
ogień wielką ſtkodę uczynił / bo między ſiedmią baſtą na kręcie w mur
rze nad Dnieprem we trzech baſtach contignationes wypalił. y Cárſka
brane rozburzył: ledwo ſie ta baſta ktora ſie wſpomniła zaięła / za
rzucił ktoś w ieden dom powyſi Cárſkiej brany tam ku naſemu obo
zowi ogień / ktory aby wgaſiono / roſkazywał Jego K. M. Pan Mar
ſzałek proſił y dawał dobra nagrodę / ktoryby ſie tego byli chcieli
podiać / ale non deliberatur imperium, ſkoro teſz ogień wziął wielką moc
trudno już było ratować / bo wiatr wielki był ku ſtaremu zamkowi /
gdzie Cerkwia Archiepiſcopska była / gdzie nawiecy ſkárbow y bo
gactwo /

wsiećcia Smoleńska.

gactwo/tak w pieniadzach/we złoćie/y w rozmaitych towarach było:
po części tam tego y towarów innych Soldaci/ktorzy na wierzchu by-
li zachwycili/ ale wietrze bogactwa zakrył: chowała ziemia/ ktore
podobno prochy wyrzuciły. Blisko tej Cer- wie było wielkość wiel-
ka w kółku sklepach prochow/ przez 15. tysięcy iakto naszych solanek/
do ktorych kiedy ogień doszedł/ cud słyszeć a widzieć było/ nie terra
motus, nie fulmina, nie tonitrua, ale coś w jedno spoionego ze wszyst-
kich tych rzeczy. Archiepiscopa Hermana Sergieja/ ci ktorzy dłu-
ra prochem wypalona wpadli/ zaraz w Cerkwi światno y bogato
wbiane, iakto sie do Obiedni ubiera poimali/y detractis preciosis vestibus
& ornamentis, w głowe tej troche ślabo obrażili. Osoba chodoga, libera-
lis vultu, brody długiej y sierokiej/ białokurowały: tam też blisko
Cerkwie Wojewoda Smoleński Korsakow/ minoris autoritatis niż
Seyn/ktory zgola muśiał Seynowi lubellie był poimany/ człowiek
długiej brody/malo nie pulśawy: to gdy sie działo/gromady **białych**
głow/ktore przed ogniem do naszych wlewały/pytano o Seynie: po-
wiedziały/że nie zabił/ani zgorzał/ ale sie na jednej bąście z kłkanas-
ta zawarł/ z ktorej sie wnet potym miłosierdzia prośac pokazał.
Szedł tedy na te tam bąście Pan Kamieniecki/ y onego z kłkanas-
ta przednieyszych wziął: potym też była poimana żona Seynowa. y z
dziećmi. W tym sturmie nie zginelo naszych wiecey piętnastu/
krom tych co przy wielkiej Cerkwi na łupie byli/ ktorych miśmiano
być do dwudziestu abo do trzydziestu/rannych iest kłkanasćie/ mie-
dzy ktoremi Pan Gorecki Xortmistrz Rozacki/ człowiek Xycerki/
z postrzalu nązajutrz umarł/Moskwy pobitey kłką set/pogorzałych
widać śila/ a tych wiecey co dla choroby przed ogniem vchodzieć nie
mogli: ludzie Moskiewscy gromadami rzucali sie w ogień/ Czerno-
cow Popow/śila pogorzało/ ktorzy sie bali okrucieństwa naszych/
acz sie dobrotliwie ze wszystkimi obchodzili/ procz tych ktorych
primus furor & ira furoris exceptit, y ktorzy sie bronić chcieli: strzelby wiel-
kiej y malej do 200. dział w tym zamku/spadanych wielkich 50. ha-
townic gwałt/kuł do dział niezliczona rzecz żelaznych/żywności mo-
gli mieć

gli mieć wiecey niż na roż / domy całe pełne w wszystkiego zboża były /
 kury / pały / wieprze / krowa ieno iedną we wszystkim zamku była / y to
 Archiepiscopowa. Miał ieszcze Seyn do obrony ludu dobrego / krom
 morłochu 2700. y mieli ieszcze dostatek Miodow / Gorzałek / Win /
 Malmazyey / Piwa / tylo im Soli nie dostawało. Nazajutrz wie-
 źnie Jego R. M. oddawano / porwiniowawszy w przód Krolowi J.
 M. za dostanie tego zamku / y tey Prowinczey / y opanowania dosko-
 nałego tego państwa / potym zalecał żołnierstwo J. M. Pan Ba-
 mieniecki in generali, nie nikomu nie przypisuiac / ieno zarowno wsy-
 stkim / iakoż tak Panowie iako chudzi pacholcy zarowno z wielką
 ochota sili po drabinach na mury / przez wały / przez rowy y przekopy.
 Jego M. Pan Marszałek zaś zalecał Dworskich / y tych którzy pie-
 niedzy nie biali zarowno z pieniądze / społecznie w destawaniu tey
 fortece pracowali : a mianowicie pięknie zalecał meistro Pana Ba-
 walera Nowodworskiego / prosiac o łaskę na ten Rycerski stan /
 aby Krol J. M. swa powaga włożył sie apud Ordines Regni
 aby słusne nagrody mieli.

